

LUCYNA OSIŃSKA

Instytut Stosunków Międzynarodowych UMK

## Miejsce Ukrainy w koncepcjach polityki wschodniej III RP

**N**iniejsza praca ma na celu zbadanie miejsca Ukrainy w ramach najważniejszych koncepcji polskiej polityki wschodniej. Aby usystematyzować ich prezentację, rozpocząć należy od omówienia strategii powstałych jeszcze w epoce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a mających wymierny wpływ na sytuację w III RP, zakończyć natomiast na koncepcjach najnowszych, stworzonych już w ramach polityki zewnętrznej Unii Europejskiej. Dla ukazania pełniejszego obrazu sytuacji, ich przegląd poprzedzi przedstawienie definicji samego pojęcia, jego pochodzenia oraz cech charakterystycznych.

### Zagadnienie polskiej polityki wschodniej

W przeciwieństwie do innych postkomunistycznych państw regionu, w tym, np. członków Grupy Wyszehradzkiej, „Polska deklarując od początku przemian ustrojowych wolę podążania na Zachód, nie odwracała się od Wschodu”<sup>1</sup>. Wręcz przeciwnie, „architekci” polityki zewnętrznej odrodzonej Rzeczypospolitej uznali, że droga do integracji z euroatlantyckimi strukturami wiedzie poprzez budowanie dobrych sąsiedzkich relacji ze wschodnimi partnerami oraz przekonanie ich, że członkostwo Polski w NATO i UE nie stanowi zagrożenia dla ich bezpieczeństwa. Wydaje się więc, że wschodni

<sup>1</sup> A. Smolar, *Polska polityka wschodnia i członkostwo w Unii Europejskiej*, w: „Wymiar Wschodni” UE – szansa czy idée fixe polskiej polityki?, red. P. Kowal, Warszawa 2002, s. 3. [<http://www.csm.org.pl/images/rte/File/Raporty%20i%20publikacje/Ksiazki/wymiarwscnodni.pdf>; dostęp: 22.03.2008].

kierunek polskiej polityki zagranicznej, pomimo swojej oczywistej specyfiki, musi być traktowany jako część większej oraz harmonijnej całości.

„Jednym z pierwszych, który użył terminu «polska *Ostpolitik*», był Juliusz Mieroszewski. W 1972 r. ogłosił on w paryskiej „Kulturze” artykuł pod takim właśnie tytułem, w którym wyłożył kanon swoich poglądów na temat polskiej polityki wobec imperium sowieckiego”<sup>2</sup>. Mianem polskiej polityki wschodniej (PPW) tradycyjnie zwykło się określać poczynania Rzeczypospolitej Polskiej wobec jej najbliższego sąsiedztwa na Wschodzie, którym przez wieki była carska Rosja, a następnie Związek Radziecki. Po przemianach Jesieni Ludów Polska zyskała za swoją wschodnią granicą nowych partnerów w postaci odrodzonych: Litwy, Łotwy i Estonii oraz nowo powstałych państwowości Ukraińców i Białorusinów. W ten sposób, jej polityka wschodnia zaczęła obejmować nie jedno a sześć państw, z których każde poszło własną drogą. Republiki bałtyckie, które swoje deklaracje niepodległości ogłosiły jeszcze w 1990 roku, w roku 2004 weszły do euroatlantyckich organizacji politycznych (UE) oraz wojskowych (NATO). Z kolei Federacja Rosyjska, Ukraina i Białoruś zostały w 1991 roku członkami-założycielami, konkurencyjnej wobec zachodnich struktur, Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP).

Wobec jednoznacznego przesunięcia Litwy, Łotwy i Estonii w orbitę zachodnich demokracji przestały być one przedmiotem polityki wschodniej RP. Ich uczestnictwo w polskich ideach sprowadza się obecnie do udziału w projektach na rzecz wspólnych pozaunijnych sąsiadów. Z drugiej strony, w najnowszych koncepcjach PPW w jej zasięg zostały wliczone dodatkowo: Gruzja, Armenia i Azerbejdżan, a także Mołdowa. Mimo że Departament Polityki Wschodniej polskiego MSZ obejmuje swoim zainteresowaniem wszystkie były republiki radzieckie poza krajami bałtyckimi<sup>3</sup>, w publikacjach naukowych dotyczących PPW nadal najczęściej znaleźć można rozważania na temat relacji Polski z Rosją, Ukrainą oraz Białorusią.

Dość znaczne zmiany, jakie dokonały się w ostatnim czasie w zasięgu terytorialnym polskiej polityki wschodniej, nie oznaczają bynajmniej, iż niejednorodność wschodniego sąsiedztwa została w Warszawie dostrzeżona dopiero po rozpadzie Związku Radzieckiego czy „wielkim rozszerzeniu” UE. Wręcz przeciwnie, o ile pozostałe światowe stolice zwykły traktować ten obszar jako wyłączną strefę wpływów Moskwy, „Polacy tradycyjnie dostrzegali niejednorodność «imperium rosyjskiego», widząc w tym jedną z okoliczności

<sup>2</sup> S. Dębski, *Polsko-niemiecki tandem w sprawie polityki UE wobec państw Europy Wschodniej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, nr 6 (22), s. 8.

<sup>3</sup> Zob. *Zadania Departamentu Polityki Wschodniej*, informacja zamieszczona na oficjalnej stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, [[http://bip.msz.gov.pl/Zadania\\_Departamentu\\_Polityki\\_Wschodniej,13833.html](http://bip.msz.gov.pl/Zadania_Departamentu_Polityki_Wschodniej,13833.html)]; dostęp: 29.02.2008].

potencjalnie sprzyjających odbudowie polskiej niepodległości<sup>4</sup>. Podejście to było obecne zarówno w koncepcjach stworzonych w okresie I wojny światowej i powstawania II RP, jak i pod koniec lat 80., kiedy Polska odzyskiwała swoją suwerenność. Można śmiało powiedzieć, że to właśnie wielotorowość jest cechą charakterystyczną polskiej polityki wschodniej, odróżniającą ją od sposobu myślenia większości światowych i europejskich państw. Za przykład może tu służyć niemiecka *Ostpolitik*, której specyfiką zawsze była „tradycyjna skłonność do używania pojęcia „polityka wschodnia” jako synonimu terminu «polityka wobec Rosji» (względnie ZSRR)”<sup>5</sup>. Z tej perspektywy nietrafnym wydaje się posługiwanie określeniem: polska polityka wschodnia, skoro nawet w czasie istnienia Związku Sowieckiego taktyka Warszawy była inna w stosunku do Moskwy i inna wobec Kijowa czy Wilna. Tym bardziej współcześnie, kiedy były republiki radzieckie charakteryzują się zróżnicowaną sytuacją wewnętrzną i pozycją międzynarodową, trudno polskie stosunki z nimi sprowadzić do wspólnego mianownika.

Niemniej jednak, pojęcie wschodniej polityki RP funkcjonuje i posiada pewne cechy szczególne. Obok opisanej powyżej tendencji do traktowania każdego ze wschodnich sąsiadów Polski osobno, kolejną jej właściwością jest tradycyjne spieranie się wyznawców idei „prometejskiej”, związanej z Józefem Piłsudskim, z orędownikami koncepcji „realistycznej” stworzonej przez Romana Dmowskiego. Pierwsza z nich opiera się na założeniu, iż w polskiej racji stanu leży zapewnienie Ukrainie, Białorusi oraz państwowemu bałtyckim rzeczywistej niezależności od Moskwy, w której posunięciach Piłsudski upatrywał głównego zagrożenia dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Jak napisał Jan Nowak-Jeziorański: „Gdyby kiedykolwiek w przyszłości nasi sąsiedzi znów znaleźli się w orbicie rosyjskiej, oznaczałoby to odrodzenie imperializmu rosyjskiego. Rosja pozbawiona nadziei na odzyskanie tego, co straciła w Europie Środkowej i Wschodniej, i pogodzona ostatecznie z obecnymi granicami, przestanie być zagrożeniem, a stanie się zdolna do odbudowy wewnętrznej i poprawy warunków materialnych swej ludności”<sup>6</sup>. Idea prometejska zakłada więc sojusz, a nawet federację Polski z narodami oddzielającymi ją od Rosji, które, tak jak Rzeczpospolita, pragnęły wybić się

<sup>4</sup> S. Dębski, dz. cyt., s. 8.

<sup>5</sup> Tamże, s. 7.

<sup>6</sup> J. Nowak-Jeziorański, *Rzeczpospolita atlantycka. Czym jest polska racja stanu?*, w: *Polska polityka wschodnia. Materiały konferencji zorganizowanej w dniach 28–29 października 2005 roku we Wrocławiu*, s. 10. [[http://www.konradzsymanski.pl/multimedia/druk/polska\\_polityka\\_wschodnia.pdf](http://www.konradzsymanski.pl/multimedia/druk/polska_polityka_wschodnia.pdf); dostęp: 29.02.2008].

na niepodległość<sup>7</sup>. Z kolei środowiska endeckie twierdziły, iż największą groźbą dla pokoju RP jest cywilizacyjno-etniczny konflikt z, stale napierającymi na Wschód, Germanami. Wyjściem z tak niekorzystnej sytuacji jawił się dla nich alians z najsilniejszym narodem słowiańskim – Rosjanami oraz zbudowanie potężnego terytorialnie państwa polskiego. Mimo że obie powyższe teorie powstały na początku XX wieku, po pewnych korektach znajdują po dziś dzień gorących naśladowców w postaci neoprometeistów oraz neorealistów.

Kolejną, charakterystyczną cechą polskiej polityki wschodniej to jej osławiona i w dużej mierze „przeceniana” antyrosyjskość. Pogląd, iż wszystkie polskie opinie i działania dotyczące Europy Wschodniej są w swej istocie wymierzone przeciwko Moskwie, jest szeroko rozpowszechniony zarówno na Zachodzie, jak i w samej Rosji, dla której jest on bardzo wygodny. Tymczasem, dużo bliższe prawdy jest stwierdzenie Zdzisława Najdera: „My nie jesteśmy antyrosyjscy. My jesteśmy proukraińscy, probiałoruscy, prolitewscy i prodemokratyczni; jesteśmy za niepodległością [...]”<sup>8</sup>. Fakt, że w polskiej świadomości wciąż żyje obawa przed odrodzeniem się rosyjskiego imperializmu. Niemniej jednak, Warszawa akceptuje uprzywilejowany status Moskwy, wynikający ze strategicznego partnerstwa łączącego ją z Unią Europejską<sup>9</sup> i ma nadzieje na konstruktywny dialog ze swoim kluczowym sąsiadem. W niespełna 20 lat od rozejścia się dróg obu państw nasuwa się jednakże konkluzja, iż, mimo szczerych chęci, III RP nie wypracowała dotychczas skutecznego sposobu ich realizacji. Polska polityka wobec Kremla konsekwentnie cechuje się doraźnością oraz brakiem spójnej i powszechnie akceptowanej wizji.

Ostatnią właściwością polskiej polityki wschodniej, której trudno za-przeczyć jest jej „ukrainocentryczność”. Nie ulega wątpliwości, iż spośród wszystkich państw położonych na Wschód od linii Bugu, Ukraina cieszy się największym zainteresowaniem polskich analityków, polityków, a od kilku lat także rodzimej opinii publicznej. W zadaniach wyznaczonych polskiej po-

<sup>7</sup> Zob. W. Bączkowski, *Czy prometeizm jest fikcją i fantazją?*, artykuł zamieszczony na oficjalnej stronie Ośrodka Myśli Politycznej 9 kwietnia 2005 roku, [<http://www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=8>; dostęp: 16.03.2008].

<sup>8</sup> *Ukraina między Rosją a Unią Europejską*, w: *Polska polityka wschodnia. Materiały konferencji zorganizowanej w dniach 28-29 października 2005 roku we Wrocławiu*, s. 121, [[http://www.konradszymanski.pl/multimedia/druk/polska\\_polityka\\_wschodnia.pdf](http://www.konradszymanski.pl/multimedia/druk/polska_polityka_wschodnia.pdf); dostęp: 29.02.2008].

<sup>9</sup> Zob. W. Cimoszewicz, *The Eastern Dimension of the European Union. The Polish View*, Wystąpienie podczas Konferencji pt. “The EU Enlargement and Neighbourhood Policy”, która odbyła się 20 lutego 2003 roku w Warszawie, [<http://www.batory.org.pl/mnarod/sasiad4.htm>; dostęp: 12.11.2007].

lityce zagranicznej przez *Strategię Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* z 2003 roku znajduje się następujący zapis: „uznając znaczenie Ukrainy dla bezpieczeństwa europejskiego oraz popierając jej europejskie aspiracje, Polska będzie starać się wypełniać realną treścią formułę strategicznego partnerstwa z tym krajem”<sup>10</sup>. Podobnie w corocznych *exposé* szefów polskiej dyplomacji od kilku lat „Warszawa niezmiennie prezentuje się jako adwokat euroatlantyckich aspiracji Kijowa oraz deklaruje chęć pomocy w przeprowadzeniu u naszego wschodniego sąsiada nieuniknionych reform politycznych i gospodarczych. [...] Również z poparciem dla kijowskiego partnera związana jest inicjatywa rozwoju Wschodniego Wymiaru Polityki Sąsiedztwa UE [...]”<sup>11</sup>, która stała się naczelnym polskim postulatem w obrębie całej Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Można powiedzieć, że III RP większość swojej polityki wschodniej poświęciła kwestii pomyślnego rozwoju polsko-ukraińskich stosunków oraz promowaniu interesów Kijowa na arenie międzynarodowej.

### Koncepcja Juliusza Mieroszewskiego oraz kręgów paryskiej „Kultury”

Podwaliny pod najbardziej wpływowy spośród nurtów współczesnej polityki wschodniej Warszawy dała – opublikowana na łamach paryskiej „Kultury” i konsekwentnie promowana przez jej redaktora naczelnego Jerzego Giedroycia – koncepcja Juliusza Mieroszewskiego. Jej główny trzon stanowiło przeświadczenie, że tylko oddolne, prodemokratyczne ruchy narodów uciskanych przez komunistyczną ideologię mogą doprowadzić do upadku sowieckiego imperium. Twórca polskiej *Ostpolitik*, jako jeden z pierwszych, nie traktował tego, co „rosyjskie”, „białoruskie” czy „ukraińskie” jako kolejnych synonimów określenia „sowieckie” czy „radzieckie”. W odróżnieniu od środowisk londyńskiej emigracji, które zakładały bezkompromisową walkę z systemem, wierząc, iż wyłącznie nowa, przełomowa wojna może przynieść szansę dla polskiej suwerenności, „Mieroszewski postulował, by zamiast likwidować komunizm, zmieniać jego oblicze. Co ważne – nie miał to być cel sam w sobie, a jedynie etap służący późniejszemu rozkładowi całej doktryny”<sup>12</sup>. W imię swojej teorii ewolucjonizmu, krytykował

<sup>10</sup> *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2003, [http://www.ms.gov.pl/Strategia,Bezpieczenstwa,Narodowego,RP,9161.html; dostęp: 3.05.2007].

<sup>11</sup> L. Osińska, *Polskie a ukraińskie pojmowanie partnerstwa strategicznego między Warszawą a Kijowem*, „Dialogi Polityczne” 2007, nr 8, s. 31.

<sup>12</sup> M. Kubik, *Śladami Juliusza Mieroszewskiego, czyli o paryskiej „Kulturze”*, cz. II, „Gazeta Uniwersytecka” 1999, nr 8 (64). [http://gu.us.edu.pl/index.php?op=artykul&rok=1999&miensiac=5&id=662&type=norm; dostęp: 12.03.2008].

współczesnych sobie ideologów Stronnictwa Narodowego, poddając w wątpliwość ich dwie podstawowe tezy: „Po pierwsze, że należy szukać porozumienia nie z narodem i społeczeństwem rosyjskim, lecz z *Establishment'em* i po drugie, [...] że totalizm i imperializm są w Rosji zjawiskiem wieczystym, przeto musi się rozmawiać z carami lub z Chruszczowowami, bo demokratycznego rządu w Moskwie nigdy nie będzie”<sup>13</sup>. Mieroszewski był przekonany, że rozmowy z przedstawicielami autorytarnego reżimu nie są w stanie zwrócić Polakom sterów w ich własnym kraju, ponieważ „[...] naiwnością jest sądzić, że imperialna Rosja zgodzi się na rozmowy zmierzające do pozbawienia Moskwy owoców i korzyści jej imperialistycznej polityki”<sup>14</sup>.

Nie oznacza to jednak, że nie widział on problemów w realizacji swojego wariantu polityki wobec obszaru ULB<sup>15</sup>. „Program «Kultury», zakładający rezygnację z postulatu odzyskania dawnych ziem wschodnich [...]”<sup>16</sup> ścierał się z poglądami emigracji londyńskiej, domagającej się powrotu do przedwojennej rzeczywistości tak w kwestii ustroju jak i wschodnich granic. Mieroszewski był przekonany, że taki obrót sprawy byłby długoterminowo zgodny wyłącznie z celami imperialistycznej elity Rosji, która „[...] liczyłaby na skłócenie Polaków, Ukraińców i Litwinów – co nie tylko uniemożliwiłoby stworzenie wspólnego frontu lecz przeciwnie stwarzałoby «wspólnotę interesów» pomiędzy Moskwą a Warszawą [...]”<sup>17</sup>. Aby tego uniknąć, autorzy polskiej „Ostpolitik” apelowali do swoich rodaków o porzucenie myślenia mocarstwowego oraz odrzucenie „[...] uprzedzeń wobec Litwinów, Białorusinów, nade wszystko zaś Ukraińców. Radykalną poprawę relacji z tymi narodami, rezygnację z wszelkich prób dominacji nad nimi, uznanie ich za sojuszników Giedroyc stawił w centrum swojego projektu”<sup>18</sup>.

Ta nowatorska optyka miała szczególne znaczenie w przypadku potencjalnej współpracy pomiędzy polskimi a ukraińskimi dysydentami, która z racji trudnej historii była w punkcie startu obciążona wzajemną niechęcią i stereotypami. Twierdził, że „redukowanie programu prometejskiego do nowego wydania polskiej polityki mniejszościowej jest najpewniejszą drogą do przekształcenia Ukraińców, Litwinów i Białorusinów we wrogów Rzecz-

<sup>13</sup> J. Mieroszewski, *Materiały do refleksji i zadumy (wybór)*, Paryż 1976, s. 13–14.

<sup>14</sup> Tamże, s. 19.

<sup>15</sup> Obszar ULB – termin wprowadzony przez J. Mieroszewskiego w artykule *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB*, opublikowanym w „Kulturze” w 1974 roku. Pojęcie obejmuje Ukrainę, Litwę i Białoruś.

<sup>16</sup> M. Kubik, *Śladami Juliusza Mieroszewskiego, czyli o paryskiej „Kulturze”, cz. I*, „Gazeta Uniwersytecka” 1999, nr 7 (63). [<http://gu.us.edu.pl/index.php?op=artykul&rok=1999&miestiac=4&id=584&type=norm>; dostęp: 12.03.2008].

<sup>17</sup> J. Mieroszewski, dz. cyt., s. 13.

<sup>18</sup> J. Pomianowski, *Na wschód od zachodu. Jak być z Rosją?*, Warszawa 2004, s. 34.

pospolitej. W Londynie można zawsze znaleźć garść Ukraińców mówiących nieporównywalnie lepiej po polsku niż po ukraińsku, którzy gotowi są zamifestować nie tyle przyjaźń polsko-ukraińską ile wspólną nienawiść do Sowietów<sup>19</sup>. Co więcej, Mieroszewski „[...] dowodził, że dobra jakość stosunków z potencjalnie silną, dużą terytorialnie Ukrainą, może stać się w przyszłości znaczącym atrybutem bezpieczeństwa w tej części Europy”<sup>20</sup>. Środowisko „Kultury” zdawało się dostrzegać wagę połączonego potencjału terytorialnego i ludnościowego tandemu niezależnej Polski i Ukrainy, dlatego też z siłą nawoływało do partnerstwa między tymi narodami.

Rozpatrując założenia koncepcji stworzonej na łamach „Kultury”, należy zawsze pamiętać, że nie została ona pomyślana jako narzędzie do walki z Rosją i Rosjanami. Przeciwnie, zarzucając innym ówczesnym polskim myślicielom tworzenie polityki odnośnie do ZSRR na podstawie uprzedzeń i kompleksów, Mieroszewski opowiadał się gorąco za rosyjsko-polskim pojednaniem. Pisał: „Ci panowie, którzy głoszą, że wszystko, co rosyjskie jest złe i godne pogardy, stanowią problem dla psychiatrów a nie dla polityka. Na szczęście znakomita większość Polaków zdaje sobie sprawę, że z Rosją w naszym własnym interesie – musimy się kiedyś porozumieć”<sup>21</sup>. Idąc dalej tym tropem, publicyści „Kultury” twierdzili, że droga do takiego porozumienia wiedzie właśnie poprzez wspieranie prodemokratycznych ruchów na terenie ULB. Jak napisał Jerzy Pomianowski: „niepodległość narodów Najbliższego Wschodu, żyjących pomiędzy Rosją a Polską, niweczy powód i przedmiot sporu między naszymi dwoma państwami; toż całe wieki toczyły się krwawe walki o dominację nad tymi wspólnymi sąsiadami”<sup>22</sup>. Według nich, Kreml – pozbawiony pokusy odzyskania Ukrainy – porzuci marzenia o odnowieniu imperium i wstąpi na drogę reform, które zapewnią Rosji taki rozwój i pomyślność, że powrót do zaborczej polityki stanie się zupełnie nieopłacalny. Co więcej, obustronne porzucenie mocarstwowych zakusów miało dać impuls do oparcia stosunków polsko-rosyjskich na równorzędnej pozycji partnerów.

Najczęstszym zarzutem wobec koncepcji stworzonej przez Mieroszewskiego, a rozpropagowanej przez Giedroycia, był jej zbyt ni prometeizm oraz brak realizmu. Tymczasem można powiedzieć, że połączenie honorowej postawy oraz rzetelnej analizy sytuacji uczyniło tezy Mieroszewskiego aktualnymi po dziś dzień. Z perspektywy lat jasno widać, że jego – pozbawiony fatalistycznego determinizmu – sposób patrzenia na Europę Wschodnią silnie

<sup>19</sup> J. Mieroszewski, dz. cyt., s. 18.

<sup>20</sup> M. Kubik, *Śladami Juliusza Mieroszewskiego, czyli o paryskiej „Kulturze”*, cz. II.

<sup>21</sup> J. Mieroszewski, dz. cyt., s. 13.

<sup>22</sup> L. Pomianowski, dz. cyt., s. 22.

zakorzenił się w świadomości emigracyjnych intelektualistów. Dzięki temu, w epoce przemian Jesieni Ludów nowe polskie elity miały do dyspozycji gotową i ugruntowaną strategię działania, z której chętnie, choć z różną skutecznością, korzystały. Pewnym refleksem myśli promowanych przez „Kulturę” była np. „polityka dwutorowości”<sup>23</sup> prowadzona przez pierwszego Ministra Spraw Zagranicznych III RP – prof. Krzysztofa Skubiszewskiego. Innymi znaczącymi postaciami, które do pewnego stopnia można nazwać spadkobiercami myśli Mieroszewskiego i Giedroycia są również kolejni Prezydenci RP: Aleksander Kwaśniewski i Lech Kaczyński.

Podsumowując rozważania na temat miejsca Ukrainy w koncepcji paryskiej „Kultury” oraz jej wpływ na dzisiejsze stosunki polsko-ukraińskie, można śmiało powiedzieć, że sformułowane w latach 70. postulaty stały się kamieniem milowym na drodze do pojednania tych dwóch narodów. Wprawdzie centralne miejsce w ich strategii zajmowała sanacja relacji polsko-rosyjskich, niemniej z założenia miała się ona odbyć z poszanowaniem ukraińskiego prawa do samostanowienia oraz bez ugody kosztem wspólnych sąsiadów. Mieroszewski zdołał przekonać Polaków, że Rzeczpospolita bardziej niż rozległych terytoriów potrzebuje trwałej niezależności, opartej na przyjaźni z otaczającymi ją narodami. W ten sposób ugruntowało się przeświadczenie, że niepodległość Ukrainy jest polską racją stanu.

### **Koncepcja realistyczna, czyli polska wersja hasła *Russia first***

Jak wynika z powyższych rozważań, idealistycznej wizji prezentowanej przez środowisko „Kultury” przeciwstawiano w okresie PRL-u endecki realizm, odwołujący się w swoich podstawowych tezach do myśli Dmowskiego. Poglądy neorealistów trudno jednakże nazwać całościową koncepcją PPW, ponieważ, zarówno w realiach Bloku Wschodniego, jak i III RP, nie pretendowali ze swoimi postulatami do miana oficjalnej polityki państwa. Można postawić tezę, iż koncepcja realistyczna egzystowała w polskim dyskursie politycznym bardziej w formie krytyki pozostałych nurtów polityki wschodniej oraz doraźnych działań, które jakby „bocznymi drzwiami” próbowały zmienić zagraniczne priorytety Warszawy<sup>24</sup>.

Wraz z następstwami roku 1989, kiedy nowa rzeczywistość międzynarodowa zadała kłam większości emigracyjnych planów prowadzenia polityki zewnętrznej, ewoluowała także realistyczna teoria stosunków ze wschodni-

<sup>23</sup> Zob. M. Kubik, *Śladami Juliusza Mieroszewskiego, czyli o paryskiej „Kulturze”*, cz. II.

<sup>24</sup> Zob. M. J. Całka, *Polska polityka wschodnia w latach 1989–1997. Próba oceny, nowe wyzwania i perspektywy*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1998, s. 40.



mi sąsiadami Polski. Co ciekawsze, zmieniły się nie tylko niektóre z jej sztandarowych tez, ale także jej polityczne zaplecze. Prawica, którą w sejmie kontraktowym tworzył obóz solidarnościowy, w przeważającej części skłoniła się ku koncepcji Giedroycia, natomiast dawne poglądy endeckie znalazły swoich apologetów wśród postkomunistycznej lewicy. Pamiętać należy, że po odzyskaniu suwerenności idea realistycznej PPW nie posiadała jednego, centralnego ośrodka, a stanowiła raczej zlepek różnorodnych motywów, połączonych ze sobą jedynie przekonaniem, iż głównym wschodnim partnerem Polski powinna być Rosja. Interesy te Marek Janusz Całka uporządkował w trzy podstawowe grupy: krąg admiratorów Rosji i jej kultury, który w swych decyzjach kierował się częściej prywatną fascynacją niż polityczno-gospodarczymi realiami; środowiska gospodarcze związane głównie z kompleksem paliwowo-energetycznym i częściowo z przemysłem zbrojeniowym, lobbujące za rozwiązaniami korzystnymi dla ich rosyjskich partnerów bez względu na polskie interesy narodowe; oraz część przedstawicieli prawicy, którzy nie potrafili wyrzec się endeckiej tradycji widzenia Europy Wschodniej<sup>25</sup>.

Zróźnicowanie politycznego poparcia oraz zmiana międzynarodowej pozycji Polski siłą rzeczy spowodowały pewne zmiany w postulowanych hasłach. Najłatwiej zauważalną różnicą pomiędzy realistami doby Dmowskiego lub londyńskiej emigracji, a ich odpowiednikami z czasów III RP jest zarzucenie ostrej i bezkompromisowej endeckiej retoryki. Zamiast snów o potężnej Rzeczypospolitej, która współpracuje z Rosją jak równy z równym, współczesna „Realpolitik” wybrała postawę „sub-alterna, który jest przekonany, że z większym sąsiadem dojść można do pojednania i zgody jedynie drogą posłusznych ustępstw”<sup>26</sup>.

Zgodnie z tradycją, głównym postulatem neorealistów pozostała nadal polska wersja, popularnego na Zachodzie hasła „Russia first”<sup>27</sup>. Fundamentalnym jego założeniem było „oparcie bezpieczeństwa Polski na Wschodzie na poprawnych, jeśli nie przyjaznych związkach z Rosją, budowanych kosztem krajów i narodów położonych między RP a państwem rosyjskim”<sup>28</sup>. Odwołując się do historii, uważano, że Polacy powinni pertraktować bezpośrednio z najsilniejszym państwem tej części Europy – Federacją Rosyjską i nie tracić czasu na łągodzenie relacji z pomniejszych narodami. Wychodząc

<sup>25</sup> Zob. tamże, s. 37–38.

<sup>26</sup> J. Pomianowski, dz. cyt., s. 54.

<sup>27</sup> Hasło „Russia first” określa prowadzenie takiej polityki w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, aby nie doprowadziła ona do pogorszenia priorytetowych stosunków z Rosją.

<sup>28</sup> M. J. Całka, *Polska polityka wschodnia w latach 1989–1997. Próba oceny, nowe wyzwania i perspektywy*, s. 36.

z przeświadczenia, że niepodległość Ukrainy nie jest dla niezależności i bezpieczeństwa Polski potrzebna, neorealiści wielokrotnie oskarżali środowisko Giedroycia o „[...] wicherzenie wśród narodów b. ZSRR, a w konsekwencji – o impas w stosunkach polsko-rosyjskich”<sup>29</sup>. Proponowali w zamian konkretne inicjatywy zmierzające do ich poprawy. Przykładem może być idea rządu Waldemara Pawlaka odnośnie stworzenia „Trójkąta Warszawskiego” (Moskwa–Warszawa–Berlin), która wywołała silny opór opozycji oraz oskarżenia o próby korekty strategicznego zwrotu Polski na Zachód<sup>30</sup>.

Silnie związana z koncepcją „Realpolitik” jest niewątpliwie idea „ekonomizacji” polityki zagranicznej Polski. Szczególnie w okresie sprawowania rządów przez SLD i PSL w latach 1993–97, kiedy to „niektórzy przedstawiciele partii koalicyjnych zalecali rezygnację z aktywnej roli polskiej dyplomacji na Wschodzie i uznawali, że w imię realizacji przedstawionych wyżej celów gospodarczych należy zaprzestać wspierania nowych niepodległych państw postradzieckich, pogodzić się z istnieniem rosyjskiej strefy wpływów na wschód od Bugu, utrzymywać dobre stosunki z „każdą Rosją”, a nawet porzucić próby zmiany naszych stosunków bilateralnych na prawdziwie partnerskie”<sup>31</sup>. Pojawiały się wówczas głosy domagające się przywrócenia powiązań kooperacyjnych z rosyjskimi partnerami, a nawet zahamowania procesów transformacyjnych w niektórych sektorach gospodarki, tak, aby były bardziej kompatybilne z gospodarką Federacji. Innym przejawem przedkładania kwestii ekonomicznych nad politycznymi może być wypowiedź Marka Borowskiego z 2005 roku: „Od wielu lat słyszymy słuszne wywody, że minął już czas dyplomacji frakowej czy tajnej, że rządy krajów lepiej od nas rozwiniętych od swoich ambasadorów oczekują przede wszystkim wspierania ekspansji gospodarczej swoich przedsiębiorców na obcy rynek. I że tak właśnie powinno być u nas – ale niestety nie jest”<sup>32</sup>. Ponadto, politycy lewicy opowiadali się za odbudowaniem powiązań handlowych z Rosją, której ogromny rynek zbytu mógłby z pewnością pobudzić rozwój polskiej gospodarki.

Konsekwencją mówienia o polityce zagranicznej RP językiem ekonomii jest traktowanie polsko-ukraińskich stosunków w kategorii czystego rachunku zysków i strat. Według realistów, Warszawa w swoich poczynaniach

<sup>29</sup> J. Pomianowski, dz. cyt., s. 51–52.

<sup>30</sup> Zob. M. J. Całka, *Polska polityka wschodnia w 1994 r.*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1995, s. 53–54.

<sup>31</sup> Tamże, s. 52.

<sup>32</sup> *Sejm; Debata na temat polskiej polityki zagranicznej*, Tekst wystąpienia z 21 stycznia 2005 roku, zamieszczony na oficjalnej stronie internetowej Marka Borowskiego, [[http://www.borowski.pl/wystapienia/wystapienie\\_81.phtml](http://www.borowski.pl/wystapienia/wystapienie_81.phtml); dostęp: 19.03.2008].

powinna zawsze kierować się swoim interesem, a szlachetne i romantyczne tezy prezentowane na łamach „Kultury” są nie tylko niemożliwe do wprowadzenia, ale także szkodliwe. „Zarówno «Przegląd», jak oficjalny organ SLD – «Trybuna» zajęły stanowisko zbieżne z pozycją skrajnej prawicy. Argumenty są odmienne, brane z półki Realpolitik, ale chodzi o to samo – że suwerenność Ukrainy nie ma większej wartości dla Polski. W każdym razie – większej od intraty, obiecywanej Polsce przez Gazprom”<sup>33</sup>.

Adwersarze neorealistów częstokroć oskarżają ich o determinizm i zbyt pesymizm ocen, które powodują paraliż działań na Wschodzie. Według prometeistów taka minimalistyczna postawa, dyktowana niewiarą we własne siły, jest główną przyczyną polskich niepowodzeń w polityce wschodniej. Warto jednakże w tym miejscu przytoczyć wyważoną opinię Aleksandra Smolara: „Czy wyrazem pesymizmu jest próba określenia realnych możliwości wpływania na losy sąsiadów, jakimi dysponuje państwo polskie? Każda realistyczna polityka powinna bazować na dobrym rozpoznaniu potencjału, możliwości”<sup>34</sup>.

Oceniając miejsce Ukrainy w poglądach neorealistów, należy zauważyć, że nigdy nie doczekała się ona pozycji, choć w połowie tak istotnej jak Rosja. Przez większość z nich była w najlepszym wypadku – ignorowana, a najgorszym – uznawana za główną przyczynę złych stosunków na linii Moskwa–Warszawa. Mimo że koncepcja realistyczna nigdy nie stała się oficjalną polityką III RP, jej wpływ na polsko-ukraińskie relacje dał się odczuć i to niestety przeważnie negatywnie. Doraźne decyzje ekonomiczne oraz duży rozdźwięk pomiędzy deklaracjami a realnym działaniem stworzyły obraz Polski, jako partnera niekonsekwentnego i godnego tylko ograniczonego zaufania. Co więcej, typowo „realistyczne” decyzje nie przyniosły trwałej sanacji stosunków polsko-rosyjskich.

### **Koncepcja „strategicznego partnerstwa” pomiędzy Warszawą a Kijowem**

Czołowi politycy III RP wyzbyli się już na dobre, podzielanego przez endeków, lęku przed ekspansją niemiecką, zostali natomiast postawieni przed wyzwaniem ułożenia relacji z rozległym i zróżnicowanym obszarem postradzieckim. „Polityka dwutorowości” ministra Skubiszewskiego przyniosła wprawdzie podpisanie układów dobrosąsiedzkich ze wszystkimi pań-

<sup>33</sup> J. Pomianowski, dz. cyt., s. 53.

<sup>34</sup> *Polska Polityka Wschodnia*, Pełny zapis dyskusji zorganizowanej przez Fundację im. Stefana Batorego oraz redakcję „Tygodnika Powszechnego” w dniu 1 marca 2001 roku, s. 3, [<http://www.batory.org.pl/ftp/program/forum/ppw.pdf>; dostęp: 22.03.2008].

stwami otaczającymi po 1989 roku Polskę, nie rozwiązała jednakże kwestii nowych stosunków polsko-rosyjskich. Nie sprawdziły się przewidywania prometeistów z kręgów „Kultury”, którzy chcieli widzieć kontynuację współpracy dysydentów polskich i rosyjskich już po wspólnym obaleniu komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Mimo najszczerzych chęci ich autorów, nie mogły się one spełnić, gdyż nowe władze Kremla nie rekrutowały się nawet w części, jak to miało miejsce w Polsce w okresie sejmiku kontraktowego, z dawnych opozycjonistów, a składały się z nastawionych reformatorsko byłych członków KPZR-u. Nie istniała więc pomiędzy rządami III RP a Federacji Rosyjskiej żadna nić porozumienia oparta na wspólnej walce czy zbliżonym światopoglądzie. Rosja Borysa Jelcyna zdecydowanie nie była wdzięczna Polakom za ich wkład w rozkład sowieckiego imperium, a przymusową demokratyzację postanowiła przeprowadzić na swój własny, specyficzny sposób. W tej sytuacji idee Mieroszewskiego i Giedroycia okazały się, przynajmniej w kwestii rosyjskiej, nieprzydatne.

Można stwierdzić, że prawdopodobnie właśnie niepowodzenia kolejnych ekip w wypracowaniu nowej, skutecznej formuły relacji z Moskwą, przyczyniły się do zwrócenia większej uwagi na Kijów. Ukraińcy, jeszcze przed formalnym rozwiązaniem Związku Radzieckiego, pozytywnie odnosili się do polityki ministra Skubiszewskiego i z wiarą przyjmowali polskie deklaracje na temat nowej wagi wzajemnych relacji. Polska była pierwszym krajem, do którego udał się ukraiński Minister Spraw Zagranicznych – Anatolij Zlenko po wydarzeniach moskiewskiego puczu oraz pierwszym, który uznał niepodległość Ukrainy<sup>35</sup>. W porównaniu z pozostałymi sąsiadami III RP, Kijów wydawał się najprzychylniejszym partnerem, wobec czego postanowiono, choć w części, wypełnić testament polityczny Mieroszewskiego i związać się zeń strategicznym sojuszem. Można powiedzieć, że sformułowana w pierwszej połowie lat 90. idea polsko-ukraińskiego partnerstwa strategicznego była w istocie rozwinięciem polityki nakreślonej przez publicystów „Kultury”.

Na podstawie rozlicznych polskich deklaracji, zawartych w dwustronnych umowach, a także w wystąpieniach władz, poszczególnych polityków oraz ludzi nauki, można stwierdzić, że Warszawa konsekwentnie wyróżnia Kijów na tle stosunków z innymi stolicami. Jeszcze w roku 1993 powołano bilateralny, prezydencki komitet konsultacyjny, natomiast w marcu 1994 roku podpisano *Deklarację Ministrów Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy o zasadach kształtowania polsko-ukraińskiego partnerstwa*. Nowe prio-

<sup>35</sup> Zob. J. M. Nowakowski, *Polska polityka wschodnia w 1991 roku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1991, s. 86.

rytety Warszawy znalazły swoje odzwierciedlenie także w ramowej koncepcji polskiej polityki wschodniej – *Partnerstwo dla Transformacji*<sup>36</sup>, opracowanej w roku 1994 przez ekspertów MSZ. Stopniowo idea wzajemnego uprzywilejowania weszła do dyskursu politycznego obu państw.

Główne założenia omawianego aliansu można znaleźć w wymienionej powyżej *Deklaracji* z 1994 roku: „Uznając żywotną konieczność wszechstronnej współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą jako państwami, które mogą i powinny odegrać istotną rolę w regionie Europy Środkowej i Wschodniej w celu rozwiązywania skomplikowanych problemów na zasadach równoprawnego i demokratycznego partnerstwa [...] deklarują co następuje: Istnienie niezawisłej Ukrainy ma wymiar strategiczny dla Polski i jest istotnym czynnikiem sprzyjającym jej niepodległości, podobnie jak istnienie niezawisłej Polski ma wymiar strategiczny dla Ukrainy”<sup>37</sup>. Partnerzy zapewnili się również o woli współpracy na rzecz powstania efektywnego ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, współdziałania w ramach programu „Partnerstwo dla Pokoju” oraz na forum ONZ, KBWE, NACC, a także o gotowości harmonijnej koegzystencji ze wszystkimi krajami regionu. Szefowie dyplomacji Polski i Ukrainy oświadczyli ponadto, że celem ich państw jest pogłębianie zarówno dwustronnej jak i wielostronnej współpracy gospodarczej, regionalnej oraz transgranicznej, a także kultywowanie wartości demokracji i poszanowania praw obywatelskich, w tym: praw mniejszości narodowych<sup>38</sup>.

Nie jest tajemnicą, że podstawowym powodem, dla którego zarysowało się zbliżenie Warszawy i Kijowa, była obawa przed rosyjskim imperializmem. „Zbigniew Brzeziński ujął kiedyś lapidarnie dylemat, przed którym stoi nie tylko Rosja, ale i jej sąsiedzi: Rosja z Ukrainą to imperium, bez Ukrainy Rosja imperium nie będzie”<sup>39</sup>. Dla Polski było jasne, że swoją wędrówkę na Zachód musi ona odbyć przy poparciu suwerennych wschodnich sąsiadów. Mimo że Ukraińcy z dużo mniejszym przekonaniem niż Polacy wybrali drogę integracji z Unią Europejską i NATO, rozumieli, że dla uniezależnienia się od moskiewskiego „starszego brata” potrzebują wsparcia innych państw. W mniemaniu Warszawy, jej rola polega właśnie na utwierdzeniu ukraińskiej niezależności oraz promowaniu euroatlantyckich aspiracji Kijowa. Przykładowo, w 2003 roku Minister Cimoszewicz oświadczył: „partnerstwo strategiczne między Polską a Ukrainą wytrzymało próbę czasu i ma przed sobą

<sup>36</sup> Zob. M. J. Całka, *Polska polityka wschodnia w 1994 r.*, s. 50–52.

<sup>37</sup> *Deklaracja Ministrów Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy o zasadach kształtowania polsko-ukraińskiego partnerstwa*, sporządzona w Warszawie 21 marca 1994 roku, s. 1.

<sup>38</sup> Tamże, s. 1–2.

<sup>39</sup> A. Smolar, dz. cyt., s. 4.

przyszłość. Polska będzie działać na rzecz napełniania tego partnerstwa konkretną treścią wspólnych projektów i przedsięwzięć. Będziemy nadal wspierać Ukrainę w kontaktach wielostronnych, zwłaszcza z państwami i instytucjami zachodnimi, licząc na to, że strona ukraińska potwierdzi w nich swoją partnerską wiarygodność<sup>40</sup>. Deklarując chęć pomocy w przeprowadzeniu u naszego wschodniego sąsiada nieuniknionych reform, Warszawa ma w zamiarze stworzenie wokół swoich granic obszaru stabilizacji i prosperity. Zgodnie ze słowami prof. Adama Daniela Rotfelda: „Rozwój wypadków na Ukrainie zależy od samych Ukraińców. Nasza intencja jest taka, żeby wspierać ich tam, gdzie o to proszą, gdzie możemy służyć naszym doświadczeniem i pomocą”<sup>41</sup>.

Godnym zauważenia jest fakt, że niniejsza koncepcja realizuje jeden z ważniejszych postulatów Mieroszewskiego i Giedroycia, a mianowicie: pojednanie z narodami ULB oraz ustanowienie z nimi partnerskich relacji. Mając w pamięci niełatwą historię, jaka stała się udziałem tych dwóch narodów w wieku XX, a także lata dominacji polskiej szlachty i arystokracji nad żywiołem ukraińskim w wiekach poprzednich, trudno nie docenić zmian we wzajemnej percepcji. Tym, co odróżnia ideę strategicznego partnerstwa pomiędzy Warszawą a Kijowem od linii nakreślonej przez publicystów „Kultury” jest z pewnością nierozstrzygnięta kwestia rosyjska. Jak zauważył Aleksander Smolar: „Mówi się o Ukrainie, o stosunku do Białorusi, Litwy. Moskwa pozostaje gdzieś w tle [...] Ta nieobecność Rosji w naszym myśleniu musi zaskanawiać i niepokoić”<sup>42</sup>.

Trudno się więc dziwić, że najważniejszym z argumentów podnoszonych przez adwersarzy omawianej teorii jest doprowadzenie do fatalnego stanu relacji na linii Moskwa–Warszawa. Podobnie jak w przypadku poglądów Mieroszewskiego, koncepcja polsko-ukraińskiego partnerstwa strategicznego krytykowana była także za zbyt „romantyczny” oraz dodatkowo za altruizm inwestowania w relacje, które daleko mniej mogą dać Polsce niż Ukrainie.

Reasumując, można powiedzieć, że idea polsko-ukraińskiego strategicznego partnerstwa jest pierwszą koncepcją PPW tak silnie skoncentrowaną na Ukrainie. Dariusz Rosati, podsumowując dziesięcioletni okres samo-

<sup>40</sup> Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku, przedstawiona przez Ministra Spraw Zagranicznych na posiedzeniu sejmku w dniu 22 stycznia 2003 roku, [<http://www.msz.gov.pl/Expose,2003,1643.html>]; dostęp: 20.04.2007].

<sup>41</sup> M. Barwicka, *Dobra kontynuacja. Rozmowa z Adamem Danielem Rotfeldem*, „Trybuna” 2005, [[http://www.msz.gov.pl/files/file\\_library/29/wywiad\\_tr\\_rot\\_11441.html](http://www.msz.gov.pl/files/file_library/29/wywiad_tr_rot_11441.html)]; dostęp: 19.03.2008].

<sup>42</sup> *Polska Polityka Wschodnia*, pełny zapis dyskusji zorganizowanej przez Fundację im. Stefana Batorego oraz redakcję „Tygodnika Powszechnego” w dniu 1 marca 2001 roku, s. 3.

dzielnej polityki wschodniej RP, rezultaty tej koncepcji ujął w ten sposób: „Mówimy od wielu lat o strategicznym partnerstwie, ale czy to partnerstwo przekuło się w związki, które rzeczywiście uzależniałyby oba kraje od siebie i dawałyby podstawę do twierdzenia, że polityka Polski i Ukrainy jest oparta na jakiejś wspólnie wypracowanej wizji?”<sup>43</sup> Nawet najwięksi entuzjaści pogłębionej współpracy Warszawy z Kijowem nie mogliby na to pytanie odpowiedzieć w pełni twierdząco. Wydaje się więc, że, jak dotąd, koncepcja strategicznego partnerstwa nie spełniła wszystkich pokładanych w niej nadziei. Z drugiej strony, w tak dynamicznie zmieniającej się sytuacji wewnętrznej Ukrainy oraz wciąż poprawiającej się jej pozycji międzynarodowej, w dalszym ciągu taka szansa istnieje.

### **Koncepcja Wschodniego Wymiaru polityki zagranicznej Unii Europejskiej**

Tak jak idea polsko-ukraińskiego strategicznego partnerstwa bezpośrednio wypływa z najważniejszych założeń koncepcji Mieroszewskiego, tak naturalnym przedłużeniem jej samej stała się inicjatywa stworzenia Wschodniego Wymiaru (WW) polityki zagranicznej UE. Choć jej powstanie jest ściśle związane z akcesją Polski do Wspólnoty, pomysł ten powstał na długo przed doniosłym majem 2004 roku. Przewidując skutki „wielkiego rozszerzenia” jako zmianę geopolitycznego układu sił dla całego kontynentu, polscy analitycy postanowili się nań jak najlepiej przygotować. Groźbą, której starano się uniknąć przede wszystkim, było ustanowienie nowej żelaznej kurtyny oraz trwałe odcięcie wschodniej części kontynentu od głównego nurtu cywilizacyjnego postępu. Jak powiedział w 2003 roku Minister Cimoszewicz: „Podczas przygotowywania się do członkostwa w UE, Polska nie szczędziła wysiłków, aby zagwarantować, iż żadne nowe linie podziału nie pojawią się wzdłuż naszych wschodnich granic, które, jak wszyscy wiemy, wkrótce staną się wschodnimi granicami rozszerzonej Unii. Mój wybitny poprzednik, profesor Bronisław Geremek, miał dokładnie to na myśli, kiedy wzywał do stworzenia Wschodniego Wymiaru UE w 1998 roku w swojej mowie inauguracyjnej polskie negocjacje akcesyjne [przeł. – L. O.]”<sup>44</sup>.

Pierwsze projekty w ramach powyższej inicjatywy powstały w roku 2001 wraz z opublikowaniem ministerialnego dokumentu pt. *Polityka wschodnia Unii Europejskiej w perspektywie jej rozszerzenia o państwa Europy Środkowo-Wschodniej – polski punkt widzenia*. Uzupełnienie polskiego stanowiska nastąpiło w roku 2003, kiedy to Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP zapropono-

<sup>43</sup> Tamże, s. 14.

<sup>44</sup> W. Cimoszewicz, dz. cyt.

nowało kolejne propozycje pod rozważę unijnych partnerów, a wśród nich dokumenty: *non-paper* *Poszerzona Europa, Nowi sąsiedzi – ramy współpracy, Instrument Sąsiedztwa – założenia polskiego stanowiska*, a także poświęcony bezpośrednio swojemu strategicznemu partnerowi: *Plan działania UE–Ukraina. Polskie propozycje*. Praca nad ustanowieniem Wschodniego Wymiaru kontynuowana była także po polskiej akcesji do Wspólnoty. Z tego okresu pochodzą opublikowane we wrześniu 2006 roku dokumenty: *Europejska Polityka Sąsiedztwa – Wymiar Wschodni* oraz *Stosunki UE–Ukraina – propozycje Polski*. Natomiast prawdziwy przełom dokonał się w roku 2008 roku, kiedy to *Propozycja Polsko-Szwedzka. Partnerstwo Wschodnie* uzyskała akceptację 27 państw członkowskich Unii oraz doczekała się pierwszego oficjalnego Komunikatu Komisji Europejskiej<sup>45</sup>.

Można powiedzieć, że podstawowym bodźcem do kreowania polskiej wizji stosunków Unii z krajami Europy Wschodniej była potrzeba zaistnienia we Wspólnocie. Jak pisał w 2001 roku Aleksander Smolar: „Gdy znajdziemy się w Unii Europejskiej nie możemy się zadowolić miejscem kraju peryferyjnego, który ma dużo do wzięcia i nic do dania”<sup>46</sup>. Konstruując omawiany mechanizm współpracy sąsiedzkiej, Polska widziała więc siebie jako naturalną platformę ułatwiającą koegzystencję Wschodu z Zachodem. Inicjatywa Wschodniego Wymiaru miała posłużyć także jako spoiwo zacieśniające związki pomiędzy najważniejszymi regionalnymi partnerami Warszawy. W rozwijanie kontaktów z nowym sąsiedztwem zaangażowani mieli być przede wszystkim członkowie Grupy Wyszehradzkiej, Niemcy, Litwa oraz kraje skandynawskie. Obok wzmocnienia pozycji Polski wewnątrz Unii, kolejnym planowanym pożytkiem miało być stworzenie strefy stabilności wokół polskich granic oraz „[...] zabezpieczenie się przed recydywą ekspansji imperialnej ze strony Rosji”<sup>47</sup>. Jak napisał Jan Truszczyński: „W naszym interesie – tak jak w interesie wszystkich członków Unii Europejskiej – jest to, by nasi sąsiedzi byli współtwórcami, a nie tylko „konsumentami” stabilizacji, bezpieczeństwa, demokracji, postępu, rozwoju ekonomicznego itp.”<sup>48</sup>. Nie mniej ważnym celem polskich wysiłków na rzecz popularyzacji Wschodniego

<sup>45</sup> Zob. *Partnerstwo wschodnie – UE otwiera nowy, ambitny rozdział w stosunkach z sąsiadami ze Wschodu*, Bruksela 3 grudnia 2008, [<http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=IP/08/1858&format=HTML&aged=0&language=PL&guiLanguage=en>; dostęp: 12.12.2008].

<sup>46</sup> *Polska Polityka Wschodnia*, pełny zapis dyskusji zorganizowanej przez Fundację im. Stefana Batorego oraz redakcję „Tygodnika Powszechnego” w dniu 1 marca 2001 roku, s. 4.

<sup>47</sup> S. Bieliń, *Paradoksy polskiej polityki zagranicznej*, „Studia Europejskie” 2004, nr 2, s. 27.

<sup>48</sup> J. Truszczyński, *Kształtowanie wschodniej polityki Unii Europejskiej – z perspektywy polskiej*, [[http://www.mck.krakow.pl/stara/09/rocznik%2014/pl/PRWO\\_Truszczyński.pdf](http://www.mck.krakow.pl/stara/09/rocznik%2014/pl/PRWO_Truszczyński.pdf); dostęp: 5.11.2007].



Wymiaru była także chęć realizowania założeń strategicznego partnerstwa z Kijowem oraz poprawa niezadowolających stosunków z Rosją. Analitycy prognozowali, że wsparcie polskiej polityki wschodniej unijnymi instrumentami i funduszami zapewni jej w końcu faktyczną siłę oddziaływania.

Pomysł ustanowienia odrębnego – wschodniego – wektora polityki zewnętrznej UE wzorowany był na doświadczeniach, egzystujących obecnie w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (European Neighbourhood Policy, ENP) Wymiarów: Północnego i Południowego. W swoich pierwotnych założeniach WW miał regulować dialog Brukseli z wybranymi krajami Europy Wschodniej: Ukrainą, Białorusią oraz Mołdową. Znamiennym jest fakt, że polska koncepcja odnośnie udziału Rosji we Wschodnim Wymiarze poważnie ewoluowała. W pierwszych odsłonach stanowiska Warszawy, Federacja miała być beneficjentem programu na całym swoim terytorium lub przynajmniej w kwestiach Obwodu Kaliningradzkiego, następnie po zainauguowaniu ENP została z tych projektów, z własnej woli, wyłączona, aby powrócić doń w projekcie Partnerstwa Wschodniego w formule: „projektami finansowanymi w ramach ENP mogłaby również zostać objęta Rosja”<sup>49</sup>. W miarę rozwoju prac nad polską propozycją zasugerowano rozszerzenie jej terytorialnej właściwości również na kraje Południowego Kaukazu. Mimo że Ukraina nie miała być jedynym beneficjentem powyższej inicjatywy, z liczby propozycji wniesionych przez stronę polską poświęconych bezpośrednio jej interesom, można wnioskować, że stałaby się jej kluczowym uczestnikiem.

Głównym założeniem twórców idei Wschodniego Wymiaru było stworzenie takiego mechanizmu współpracy pomiędzy rozszerzoną Unią a jej nowymi, wschodnimi sąsiadami, który w dłuższej perspektywie dałby im szansę na pełne członkostwo we Wspólnocie. Zdając sobie sprawę, że wśród 27 państw członkowskich mało które posiadało, tak rozbudowaną wiedzę i doświadczenia w kontaktach z krajami Europy Wschodniej jak Rzeczpospolita, polski rząd uznał za swój obowiązek reprezentować ich interesy. Polska postawiła sobie za cel uświadomienie unijnych partnerów o „europejskim wyborze”, jakiego dokonał Kijów oraz wzajemnych korzyściach z zacieśnienia współpracy. Nie mniej ważnym zadaniem okazało się popularyzowanie demokratycznych osiągnięć wschodniego sąsiada Polski. Polskie stanowisko w tej kwestii trafnie odzwierciedlają słowa Ministra Stefana Mellera: „Uważamy, że czas już dojrzał, by decyzje i działania Unii oraz zwłaszcza poszczególnych państw członkowskich na tym kierunku były oparte na solidnych fundamentach pogłębionej i zracjonalizowanej wiedzy o Rosji, Ukrainie i in-

<sup>49</sup> *Propozycja Polsko-Szwedzka. Partnerstwo Wschodnie*, Warszawa 2008, [<http://www.msz.gov.pl/Propozycja,Polsko-Szwedzka,19890.html>]; dostęp: 6.03.2009].

nych państwach Europy Wschodniej. Jesteśmy gotowi nie tylko dzielić się tą wiedzą, ale i aktywnie uczestniczyć w wypracowywaniu stosownych decyzji<sup>50</sup>. Dodatkowo Warszawa zaproponowała, aby „[...] stosunki UE–Ukraina podnieść do poziomu analogicznego do stosunków UE–Rosja”<sup>51</sup>. Tym samym zasugerowała, iż jej strategiczny partner powinien stać się priorytetowym uczestnikiem nie tylko Wschodniego Wymiaru, ale całej Europejskiej Polityki Sąsiedztwa.

Drugim filarem polskich postulatów w obrębie ENP jest „[...] wspieranie, a niekiedy również inspirowanie procesów gospodarczych, społecznych i politycznych, które sprawiają, że państwa na wschód od rozszerzonej UE zaczynają funkcjonować według podobnych standardów co UE”<sup>52</sup>. Konsekwentnie, lwią część naszych propozycji stanowiły konkretne inicjatywy zmierzające do demokratyzacji omawianego regionu m.in. postulaty, aby utworzyć Europejski Fundusz na rzecz Demokracji, Europejski Korpus Pokoju czy Europejski Fundusz Inwestycyjny dla małych i średnich przedsiębiorstw<sup>53</sup>. Warszawa zabiega również o zwiększenie pomocy finansowej przeznaczanej z unijnego budżetu dla Europy Wschodniej oraz o preferencyjne rozwiązania w najważniejszych kwestiach dwustronnej współpracy<sup>54</sup>. Nieodzownym ogniwem polskich postulatów jest także „[...] uświadamianie naszym sąsiadom ukraińskim, jakie są praktyczne kryteria europejskości [...]”<sup>55</sup>, czyli dzielenie się z nimi „know-how” odnośnie do transformacji systemowej oraz dostosowania się do wymagań integracyjnych UE.

Fakt, że po 10 latach starań rok 2008 przyniósł polskiej dyplomacji znaczący sukces w postaci zaingerowania prac nad wprowadzeniem projektu Partnerstwa Wschodniego w życie, wytrąca z rąk krytyków najpoważniejsze argumenty określające wysiłki Warszawy jako pracochłonne, a nieskuteczne. Z drugiej strony, kompromis pomiędzy wcześniejszymi propozycjami Rzeczpospolitej a stanowiskiem prezentowanym przez pozostałe kraje Wspólnoty nie spotkał się z wyczekiwany entuzjazmem strony ukraińskiej. Unia wciąż jeszcze nie jest gotowa na to, aby przedstawić jej jasną perspektywę członkostwa. Co więcej, także Moskwa jest nieprzechylna nowej wschodniej polityce

<sup>50</sup> Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2006 roku, [[http://www.msz.gov.pl/Wystapienie\\_Ministra\\_\(tekst\)\\_4593.html](http://www.msz.gov.pl/Wystapienie_Ministra_(tekst)_4593.html); dostęp: 19.04.2007].

<sup>51</sup> *Polska na arenie. Galop do Kopenhagi*, „Rocznik strategiczny” 2002/2003, s. 359.

<sup>52</sup> J. Cichocki, M. A. Cichocki, P. Kowal, *Polska a „wschodni wymiar” UE*, w: „Wymiar Wschodni” UE – szansa czy idée fixe polskiej polityki?, s. 11, [<http://www.csm.org.pl/images/rte/File/Raporty%20i%20publikacje/Ksiazki/wymiarwschodni.pdf>; dostęp: 22.03.2008].

<sup>53</sup> Zob. *Polska na arenie. Galop do Kopenhagi*, dz. cyt., s. 359–360.

<sup>54</sup> W przypadku Kijowa chodzi tu przede wszystkim o zawarcie jak najkorzystniejszej Nowej Wzmocnionej Umowy UE–Ukraina.

<sup>55</sup> Z. Najder, dz. cyt.

Brukseli. Reasumując – to, na ile dzisiejsza przychylność Wspólnoty przełoży się na realne zacieśnienie jej kontaktów z europejskim obszarem postradzieckim, w dalszym ciągu zależy od politycznej woli i determinacji rządów oraz społeczeństw po obu stronach unijnej granicy.

Nie ulega wątpliwości, że Ukraina zajmuje naczelne miejsce w polskiej koncepcji Wschodniego Wymiaru UE. W zamyśle Warszawy ma ona być nie tylko beneficjentem propozycji konstruujących kształt całej ENP, ale także adresatem osobnych inicjatyw w obrębie jej wschodniego wektora. Zgodnie z tym założeniem, większość postulatów, jakie Rzeczpospolita podniosła w ostatnich latach w ramach WPZiB dotyczyła właśnie mechanizmów intensyfikacji stosunków na linii Bruksela–Kijów.

### **Miejsce Ukrainy w koncepcjach polskiej polityki wschodniej – podsumowanie**

O ile koncepcja Juliusza Mieroszewskiego rozwijała się w środowisku emigracyjnych intelektualistów i około 20 lat czekała na okazję do urzeczywistnienia, to pozostałe strategie polskiej polityki wschodniej tworzone były głównie przez ośrodki władzy państwowej i prawie natychmiast wcielane w życie. Przez dwie dekady, które upłynęły od odzyskania suwerenności w polityce zagranicznej, PPW ewoluowała wraz z przemianami międzynarodowej pozycji Rzeczpospolitej. Józef Tymanowski wyodrębnił pięć zasadniczych etapów polskiej polityki wschodniej: „Pierwszy miał charakter rozliczeniowy i normalizujący. Obejmował on okres nawiązywania stosunków politycznych, których ukoronowaniem było podpisanie układów pokojowych w 1992 r. oraz realizacja «polityki dwutorowości». Drugi etap, trwający krótko, 1992-1993, to polityka wahań między dwoma opcjami, polską wersją «*Russia first*» (tzw. neorealizmem) oraz «neoprometeizmem». Trzeci okres, 1994-1997, to próba korekt polskiej polityki zagranicznej i kształtowanie konsensusu wokół niej, w tym polityki wschodniej. Czwarty okres to próba dialogu Polski już jako członka Sojuszu Północnoatlantyckiego ze wschodnimi sąsiadami, którego zasadniczym celem było kształtowanie demokracji i stabilizacji w regionie. Wreszcie piąty etap zaczął się 1 maja 2004 r., od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej<sup>56</sup>. Na podstawie poprzednich rozważań można stwierdzić, iż głównym zamierzeniem trwającego obecnie okresu jest promowanie interesów Wschodu na Zachodzie oraz

<sup>56</sup> J. Tymanowski, *Polska polityka wschodnia jako element dialogu europejskiego*, w: *Dialog europejski Zachód-Wschód: polityka, gospodarka, społeczeństwo*, red. T. Jałmużna, A. Stępień-Kuczyńska, Toruń 2006, s. 175-176.

zaszczepianie unijnych mechanizmów i wartości w krajach Europy Wschodniej.

Podsumowując niespełna 20 lat odrodzonej PPW, można postawić tezę, iż sprawa ukraińska stała się, wraz z głównym nurtem dysput, poligonem zmagania współczesnych „romantyków” i realistów. Jak zauważył Aleksander Smolar: „Polska polityka w stosunku do Wschodu oscyluje między kompleksem karła a narodową megalomanią. Z jednej strony historycznie częste było poczucie, że nic nie możemy zrobić i że czynienie czegokolwiek może być niebezpieczne. Z drugiej, istnieje trwała skłonność do megalomanii, przekonanie o jakimś szczególnym posłannictwie, roli, niezwykłych możliwościach Polski”<sup>57</sup>. Z całą pewnością to, czego tradycyjnie brakuje polskiej polityce, to umiar i rozwaga. Tymczasem, dobra polityka zagraniczna stanowi idealne połączenie realnej analizy sytuacji oraz dalekosiężnej i śmiałej wizji jej przemiany. Odwołując się do historycznych doświadczeń i narodowych autorytetów, warto pamiętać, że sam Józef Piłsudski, prometeista, którego upartym marzeniom Polacy tak wiele zawdzięczają, nosił przydomek „romantycznego realisty”. Dzięki temu, że „[...] stawiał sobie romantyczne cele, ale przyglądał się temu, jakimi instrumentami rozporządza i starał się je wzbogacać w najrozmaitsze sposoby”<sup>58</sup>, do dziś możemy odnaleźć ślad jego idei w oficjalnej polityce polskiego państwa.

Na podstawie omówionych w niniejszej pracy koncepcji stwierdzić można ponadto, że przeważająca większość rodzimej sceny politycznej, a także opinii publicznej patrzy na polską politykę wschodnią poprzez pryzmat kwestii ukraińskiej. Idea polsko-ukraińskiej przyjaźni okazała się z pewnością najbardziej żywotną ze wszystkich tez prezentowanych w minionych dwóch dekadach w obrębie PPW. Idąc dalej, można powiedzieć także, że stała się na tyle popularna, iż zdołała zatrzeć nieprzyjemny wydzźwięk wciąż niezłatwionych spraw na szczeblu lokalnym czy przez wiele lat zaniedbywanej współpracy gospodarczej. Podobnie konsekwentnie, w jej imieniu pozostają koncepcje na rzecz ocieplenia niezadowolających stosunków polsko-rosyjskich oraz polsko-białoruskich.

LUCYNA OSIŃSKA

<sup>57</sup> *Polska Polityka Wschodnia*, Pełny zapis dyskusji zorganizowanej przez Fundację im. Stefana Batorego oraz redakcję „Tygodnika Powszechnego” w dniu 1 marca 2001 roku, s. 3.

<sup>58</sup> Tamże, s. 6.

## Abstract

The aim of this article is to study the place of Ukraine within the most important ideas of the Polish Eastern Policy (PEP). In order to systematize the following presentation we must begin with strategies created in the times of the People's Republic of Poland and conclude by depicting the latest conceptions, introduced within the external policy of the European Union.

The first who used PEP term was Juliusz Mieroszewski. In 1972 in the article entitled "Polish Ostpolitik", he presented a set of his opinions about the policy against the Soviet Empire. The general expressions of this Ostpolitik were: treating the eastern neighbourhood of the RP like a multifaceted area, which needs a different approach; traditional accusations of its anti-Russian attitude and making the Ukraine the most important part of each single idea and action taken within the PEP. The last feature of Polish Eastern Policy is a constant struggle between the followers of the "promethean idea" of Józef Piłsudski and the supporters of the "realistic concept" of Roman Dmowski.

The article presents fundamental assumptions of the conception of Mieroszewski and Giedroyc, who believed that only rank-and-file initiatives were able to destroy the communist system, so the nations should unite their strives against the "older brother". Mieroszewski encouraged Poles to struggle with the system, but not with the Russian society. From his point of view, the key to peaceful relations in our region was the reconciliation and the abandonment of territorial requests among neighbours.

On the opposite, realists claimed that there was no need to waste time on rearranging the proper relations between the Poles and the small East-european nations, because only Moscow counted in world politics. Another notion connected with neo-realist idea is the concept of making the economic issues the priority of foreign policy and making the Polish-Ukrainian relation base on a rational calculation of profits.

Another concept of the Polish Eastern Policy is the idea of a strategic partnership between Warsaw and Kiev. Its essential presumptions – the Polish-Ukrainian reconciliation and cooperation as the key to our safety and welfare – derive from „The Culture” conception.

As the supplement to the above-mentioned concept, politicians of III RP have introduced the idea of creation the Eastern Dimension of the EU's external policy. The followers of this concept believe that by supporting euro-atlantic aspiration of Ukraine, Moldova and the Caucasian states, Warsaw would gain not only a guarantee of peace in the region but also an improvement of its image and status inside the Community.